Rok XIV. Nr. 206 SOSNOWIEC, piątek 28 lipca 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wspólna Nr. 7, tel. 1378; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 719-66.

STRANG OSIĄGNĄŁ CEL

Idzie tylko o ustalenie co to jest „napaść pośrednia"

PARYŻ, 27. 7. Pomyślny zwrot w rokowaniach anglo francusko - sowieckich wywołał szczere zadowolenie w szerokich kołach społeczno-politycznych Anglii i Francji.

Przystąpienie do rokowań sztabowych między wymienionymi państwami uważa się za dobrą wróżbę na przyszłość. Opinia publiczna w Paryżu i Londynie aprobuje w zupełności rokowania wojskowe z Sowietami. Protestują jedynie nieśmiało tylko te organy, które reprezentują orientację monachijsko faszystowską. Układ polityczny — jak donieśliśmy wczoraj — jest już prawie gotów do podpisu. Składa się on z trzech zasadniczych punktów, mianowicie:

1) Natychmiastowa pomoc wzajemna w razie napaści na jedno z 3-ch wielkich mocarstw.

2) Zapewnienie pomocy wojskowej następującym dziewięciu krajom, które uległyby napaści bezpośredniej lub pośredniej, mianowicie: Estonii, Łotwie, Finlandii, Polsce, Rumunii, Turcji, Grecji, Egiptowi i Portugalii.

Pozostaje jedynie do opracowania formuła ustalająca dokładnie charakter napaści pośredniej, np. dojście do władzy w poszczególnych krajach elementów, sprzyjających hitleryzmowi, względnie faszyzmowi.

Dwaj mieszkańcy Czeladzi przemycali żydów z Niemiec do Polski

w porozumieniu z agentami Gestapo

Franciszek Rendolik i Franciszek Grenda, obydwaj z Czeladzi odpowiadali przed sądem w Katowicach za nielegalne przekroczenie granicy z Niemiec do Polski. Tłumaczyli się oni że wracali z Niemiec, skąd szmuglowali masło z Polski. Grenda skazany został na sześć tygodni aresztu bez zawieszenia. Taką samą karę wymierzono Rendolikowi.

Ponadto Rendolik odpowiadał za to że w nocy na 14 czerwca br. przeszmuglował z Niemiec do Polski 15 żydów — obywateli niemieckich. W świetle przewodu sądowego, sprawa przedstawia się w ten sposób, że członkowie Gestapo doprowadzili tych żydów do granicy i zmusili ich do przejścia na polską stronę. Żydzi ci, to obywatele niemieccy pochodzący z Wiednia. Dłuższy czas trzymani oni byli w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Rendolik od każdego z żydów pobrał tytułem wynagrodzenia po 3 marki, poczym zostawił ich na szosie między Siemianowicami i Bańgowem i udał się do Siemianowic po dwie taksówki którymi przewiózł ich do Siemianowic, gdzie jednak zostali przyłapani.

Na rozprawie przed sądem w Katowicach Rendolik nie przyznał się do winy, tłumacząc się iż po przekroczeniu granicy z Niemiec do Polski spotkał ich na szosie pomiędzy Siemianowicami i Bańgowem i prosili go oni, aby im sprowadził taksówkę co też uczynił. Jak jednak zeznali świadkowie żydzi, Rendolik pertraktował w tej sprawie z funkcjonariuszami Gestapo i cały przemyt „żywego towaru" był w najmniejszych szczegółach opracowany.

Sąd skazał Rendolika za to przestępstwo na sześć miesięcy więzienia bez zawieszenia.

Londyn szuka kulawego terrorysty

16.000 policjantów strzegło gmachów publicznych

Noc grozy w obawie przed dalszymi zamachami

LONDYN, 27. 7. Wskutk wczorajszych wybuchów maszyn piekielnych na londyńskich dworcach King Cross i Wiktorii straciła życie jedna osoba a 20 odniosło rany.

W nocy terroryści dokonali dwu dalszych zamachów bombowych w Liverpoolu. Jedna bomba eksplodowała w urzędzie pocztowym, przez wybuch drugiej zniszczony został mały most drewniany. Ponieważ o tej porze ulice były puste, nie notowano żadnych ofiar w ludziach. Aresztowano pewnego Irlandczyka, podejrzanego o podłożenie jednej z bomb.

Policja londyńska posiada rysopis zamachowca, który podrzucił bombę na dworcu Wiktorii w Londynie. Jest to 30-letni mężczyzna, kulejący na jedną nogę. Wszystkie dzienniki podają rysopis poszukiwanego terrorysty. Wszystkich kulawych londyńczyków czeka w związku z tym ciężki dzień, bowiem wobec powszechnego oburzenia na terrorystów irlandzkich, należy się liczyć z donoszeniem policji o każdym wypadku spotkania kulawego człowieka.

Wczorajsze zamachy wywołały w Izbie Gmin wielkie podniecenie wśród posłów. — Izba miała okazję do zamanifestowania swego oburzenia gdy na porządku dziennym znalazło się trzecie czytanie ustawy o zwalczaniu teroru. Posłowie zrezygnowali z dyskusji, a pod wrażeniem zamachów sprawę załatwiono w ciągu niespełna trzech minut. Tym razem ustawa przeszła bez sprzeciwów ze strony opozycji. Ustawa wejdzie w życie prawdopodobnie już w przyszły wtorek.

Londyn spędził noc dzisiejszą w obawie przed nowymi zamachami. Wieczorem zmobilizowano rezerwę policji. 16.000 policjantów strzegło przez całą noc gmachów publicznych, dworców, urządzeń wodociągowych i elektrycznych. Oddziały policji przeszukały wszystkie przechowalnie dworcowe aby zbadać, czy nie znajdują się tam nowe maszyny piekielne. Urzędnicy Scotland Yardu przeprowadzili w ciągu nocy dziesiątki rewizyj, aresztując wiele osób.

GEN. FRANCO PROSI ALFONSA XIII

by powrócił na tron Hiszpanii

PARYŻ, 27. 7. Stan rzeczy w Hiszpani uważany jest nadal za bardzo poważny. Krążą pogłoski, że generał Franco zdecydował się zwrócić do byłego króla Alfonsa XIII z zapytaniem, czy zgodziłby się wrócić na tron. Pogłoskom tym dotąd oficjalnie nie zaprzeczono, ani ich też nie potwierdzono.

„Figaro" zamieszcza dziś na pierwszej stronicy fotografię księcia Maura oraz księcia Alby jako tych emisariuszy gen. Franco, którzy udać się mają do Szwajcarii na konferencję z exkrólem Alfonsem XIII.

Taktyka gen. Franco w stosunku do niezadowolonych generałów hiszpańskich polega na tym — jak donosi prasa w ostatnich swych telegramach — że ofiarowuje im się wysokie posterunki dyplomatyczne w dalekich krajach. I tak został już mianowany generał Queipo de Llano ambasadorem hiszpańskim w Buenos Aires. Takiż posterunek w dalekich krajach mają otrzymać generałowie Yague Solchaga i inni.

Wynika z tego że wyżsi ci dowódcy nie są aresztowani, a to dlatego, ponieważ wystąpiłyby w ich obronie natychmiast garnizony hiszpańskie.

Równocześnie prasa lewicowa notuje pogłoski o dokonanym jakoby zamachu rewolwerowym na życie ministra spraw wewnętrznych Serano Sunera oraz na generała Jordanę. W każdym razie rzeczą najzupełniej pewną jest, że sytuacja hiszpańska jest bardzo naprężona. Koła wojskowe są zdecydowanie przeciwne coraz bardziej wzmagającemu się wpływowi państw totalnych. Jedyne ugrupowanie przychylne polityce osi, to „Falanga" która jednakże traci coraz bardziej na popularności.

Stany Zjednoczone wypowiedziały traktat handlowy z Japonią

Nieoczekiwane zaostrzenie stosunków amerykańsko-japońskich

LONDYN, 27. 7. PAT. Z Waszyngtonu donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych po stanowił wypowiedzieć amerykańsko - japoński traktat handlowy z roku 1911. Ponieważ wypowiedzenie jest 6-miesięczne traktat ten przestanie obowiązywać oba państwa w dniu 26 stycznia 1940 r. Notę informującą o tym doniosłym kroku rządu amerykańskiego, doręczył ambasadorowi japońskiemu sekretarz stanu Cordell Hull.

Decyzja rządu wywołała olbrzymie wrażenie, gdyż wypowiedzenie traktatu nastąpiło zupełnie nieoczekiwanie. Gdy w końcu stycznia roku przyszłego traktat przesta nie obowiązywać, kongres amerykański będzie odbywać swą sesję i będzie mógł przedyskutować sprawę nałożenia embargo na wywóz surowców do Japonii.

Informując wczoraj późnym wieczorem prasę amerykańską o decyzji rządu, Hull wyjaśnił, że wypowiedzenie traktatu handlowego ma na celu lepsze zabezpieczenie interesów amerykańskich wobec nowego rozwoju wydarzeń. Stany Zjednoczone są największym dostawcą surowców do Japonii, niezbędnych dla działań wojennych, a zwłaszcza bawełny, żelaza, stali i nafty.— Wprowadzenie przez Amerykę embarga na wywóz surowców do Japonii może wpłynąć w bardzo znacznym stopniu na działania wojenne Japonii.

Nie ulega wątpliwości, że najbliższym skutkiem wypowiedzenia traktatu handlowego będzie podjęcie ze strony Japonii pewnych zarządzeń odwetowych, w związku z czym należy się spodziewać znacznego zaostrzenia stosunków amerykańsko - japońskich.

WASZYNGTON, 27. 7. PAT. Wypowiedzenie traktatu handlowego z 1911 r. po decyzji komisji spraw zagranicznych senatu odłożenia na koniec tygodnia zbadania propozycji sen. Vanderberga w sprawie wypowiedzenia tego traktatu. Pierwsze wrażenie, jakie wywołało tu wypowiedzenie traktatu jest takie, że departament stanu pragnie udzielić Japonii ostrzeżenia i nie pozostawić jej żadnych wątpliwości co do stanowiska Stanów Zjednoczonych, które w związku z wczorajszą decyzją komisji spraw zagranicznych senatu zaczęło być źle interpretowane. W tym samym czasie kiedy Cordell Hull wręczył notę o wypowiedzeniu traktatu handlowego japońskiemu charge d'affaires w Waszyngtonie Yakisziro Suma, ambasador amerykański w Tokio Dooman składał tę notę w japońskim ministerstwie spraw zagranicznych.

W Waszyngtonie podkreślają przede wszystkim fakt, że wypowiadając traktat rząd Stanów Zjednoczonych miał na oku względy polityczne. Istotnie, wystarczyło bo wiem wypowiedzieć klauzulę narodu najbardziej uprzywilejowanego, aby umożliwić uchwalenie wniosku sen. Pittmana, do magającego się embarga na broń i wszelkie go rodzaju towary przeznaczone do Japonii Przypominają tu, że wypowiedzenie przez rząd Stanów Zjednoczonych traktatu handlowego ze względów politycznych jest nie mal bez precedensu. Wreszcie decyzja parlamentu stanu wskazuje, że ze względu na to, jaką politykę prowadzą w Chinach inne mocarstwa, Stany Zjednoczone stoją na gruncie uprawnień „drzwi otwartych" i pragną zaznaczyć, wskazując jasno na możliwość zarządzeń retorsyjnych, iż nie zaakceptują incydentów w rodzaju tych, jakie wydarzyły się w tym tygodniu, a godzących w interesy Stanów Zjednoczonych przez blokadę Kantonu lub skierowanych przeciwko obywatelom amerykańskim. — Jednakowoż przed podjęciem polityki sankcyj drogą embargo rząd amerykański pozostawia Japonii 6 miesięcy czasu na zmianę polityki w Chinach w stosunku do Ameryki.

Zbrodnia pijanych

BARZARZYŃCÓW.

Onegdaj o godzinie 6 rano szkarpą wiślaną koło Bielan szli robotnicy, pracujący przy budowie lotniska sportowego i koło klasztoru ujrzeli stojącą nad brzegiem taksówkę, której pasażerowie 2 mężczyźni i 2 kobiety kąpali się bez kostiumów w Wiśle.

Gdy robotnicy zwrócili kąpiącym się uwagę, iż nie powinni uprawiać nudyzmu w sąsiedztwie kościoła, kąpiący się mężczyźni, którzy byli pijani, rzucili się na robotników, równocześnie nadbiegł również pijany kierowca taksówki, grożąc robotnikom rewolwerem.

Sterroryzowani robotnicy rzucili się do ucieczki, a pijane towarzystwo wsiadło szybko do taksówki i zaczęło gonić uciekających.

Najstarszy z robotników, Stanisław Szyszkiewicz, nie zdołał zbiec z szosy przed nadjeżdżającym samochodem i został przejechany!

Kierowca zwiększył szybkość i uciekł.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził śmierć robotnika. Kiedzy zabitego zdołali zanotować numer taksówki i obecnie policja zajęła się odszukaniem zbrodniczego kierowcy.

—oOo—

NOWY WYBUCH W MEKSYKU

Koresp. „New York Times" z Meksyku donosi o wybuchu buntu w Irapuato, stan Guana Juato. Grupa powstańców z szefem policji miejscowej na czele zabarykadowała się w lokalach policyjnych, gdzie jest otoczona przez oddziały regularnego wojska.

Jaczejki ukraińskie w Słowacji

za pieniądze niemieckie

Z Bratysławy nadchodzą wiadomości O WZNOWIONEJ AKCJI UKRAIŃSKIEJ.

W połowie marca szef rządu Rusi Podkarpackiej Wołoszyn, ulegając naciskowi swego ministra Revaya, który wtedy bawił w Berlinie i był faktycznie wykonawcą instrukcyj berlińskich, oraz podległ inspektorom konsula niemieckiego w Huszcie — PROKLAMOWAŁ NIEPODLEGŁOŚĆ RUSI PODKARPACKIEJ.

Niedługo się bawił niepodległością, gdyż Siczowcy zostali przetrzebieni i przez gen. Prchalę i przez następujących Węgrów. Wołoszyn uciekł do Rumunii a stamtąd do Belgradu i Zagrzebia, a później przemknął się do Wiednia.

Tymczasem w Bratysławie osiadł Revay, który

NADAL UPRAWIA PROPAGANDĘ UKRAIŃSKĄ.

Wynajął w jednym z hoteli (Blaha) cztery pokoje, założył tam biuro i urzęduje zajmując się przede wszystkim Siczowcami, których jest w Bratysławie nie mało i którzy posiadają własne ośrodki mieszkaniowe. Stąd są wysłani przez Raveya na wschód. Co pewien czas bawi w Bratysławie Wołoszyn.

Oczywiście akcja Reveya

NIE JEST SAMODZIELNA.

Zresztą skąd może on czerpać fundusze na utrzymanie i swej kancelarii i poparcie akcji Siczowców. Taka akcja nie może się też odbywać bez wiedzy

CZYNNIKÓW RZĄDZĄCYCH A ZWŁASZCZA NIEMIECKICH.

Do czego jednak zmierza ta akcja niemiecka, trudno na razie odgadnąć. Najprawdopodobniej Berlin chciałby mieć w zanadrzu na każdy wypadek kohorty Siczowców, których mógłby użyć do wszystkiego

---

ADAM CZEKALSKI

DROGI PODZIEMNE

POWIEŚĆ SENSACYJNA

26)

Jedynie komornik czuł się tu pewnym siebie. W pierwszych dniach swojej niewoli łudził się wydatną pomocą z wolności. Miał też przecież tylu przyjaciół, kolegów... Później dopiero miał się przekonać o tym, że z chwilą zatrzaśnięcia się za człowiekiem bram więziennych — zapominają o nim wszyscy. Wtedy nie ma się już ani kolegów, ani przyjaciół, ani nieraz nawet rodziny. Doznał tego na własnej skórze komornik. Po wyroku sądowym stał się na cztery lata numerem, cieniem szarego domu, o którym zapomnieli ludzie z wolności. Rozpaczał, gryzł palce, wył z bólu, ale nic mu to nie pomogło. Mury więzienne głuche są na jęki zamkniętych w nich ludzi. Współtowarzysze również nie bardzo wzruszają się cudzą niedolą. Każdy z nich przeżywa własne myśli bolesne i troski. Jemu też nikt nie współczuł. Zresztą, na początku z każdym tak jest, każdy przeżywa to samo, chociaż go na jeden dzień tylko zamknięto. Z biegiem czasu obojętnieje zupełnie. Człowiek przyzwyczaja się i nie liczy nawet dni. Są one takie jednakowo szare, tak do siebie podobne, jak paciorki różańca. Jeden tylko dzień w tygodniu różni się od innych. Niedziela, w którą można iść na nabożeństwo do kaplicy więziennej. Biernacki wnet sam się przekonał, że nigdy indziej w życiu człowieka nie docenia bardziej powagi i potrzeby nabożeństwa i modlitwy, jak w więzieniu. Gdy pierwszy raz poszedł do kaplicy, zapomniał o krzywdzie własnej i krzywdach wszystkich innych ludzi. Zatopił się w nalężnych rozmyślaniach i wierzył najmocniej, że Bóg istnieje, odczuwał Jego obecność, bliskość... Tutaj, w tej ubogiej kaplicy więziennej zniknęły wszelkie jego troski i cierpienia zagodniały. Patrzył się w bolesną twarz Chrystusa i doznawał ulgi, pocieszenia. Skupił myśl i w myślach dziękował Bogu za tę ulgę, której może nawet nie rozumiał, ale ją czuł. Do serca wstąpił mu spokój i cisza. Wszystkie dotychczasowe cierpienia, wyolbrzymiane przez fantazję — zmalały, stały się drobne... Muzyka fisharmonii, na której przygrywano do mszy — brzmiała tak uroczyście, jak nigdzie. A była to wszak muzyka nieuczona, prosta, lecz chwytała za serce, które aż się kurczyło mu chwilami pod naporem cisnących się doń poważnych i uroczystych wrażeń.

Gdy kapelan więzienny zaintonował „Credo" — Stach wierzył w Niego tak bardzo, tak mocno, tak bardzo był przekonany o Jego istnieniu i wszechmocy, że gotów był skoczyć do oczu każdemu, kto ośmieliłby się temu zaprzeczyć. Biernacki Boga rozumiał dopiero tutaj. Tutaj, gdzie wszyscy go opuścili: przyjaciele, koledzy, znajomi, istoty kochane i jedyne — On jeden, Bóg tylko go nie opuścił. Czuł Go i czuł Jego dobroczynny wpływ na swoją duszę znękaną i umęczoną.

W więzieniu Biernacki miał wiele czasu na rozmyślania. Tutaj też bardziej niż gdziekolwiek indziej odczuwał potrzebę zwierzeń. Jakże chętnie otwarłby był duszę znękaną i przelał żal swego serca do serca bratniego i bliskiego! Lecz nie znajdował go tu. Więc w ciszy nocy, leżąc na twardym posłaniu i patrząc szeroko otwartymi oczami na rąbek okratowanego nieba, myślał całymi godzinami. A gdy tęsknota żreć go poczynała tak bardzo, jakby mu serce gorącymi żelazem przypiekano, zapamiętywał się w bólu swoim łatwo i złorzeczył wszystkim i wszystkiemu. A potem padał bezradny na twardą ławę i długi czas nie myślał o niczym, albo nie wiedział nawet o czym myślał. Stawała mu nieraz przeszłość cała przed oczami jak żywa cale jego wolne życie i myśl wracała wciąż i wciąż do tych, których szanował lub kochał. I pod wpływem tych rozważań ciernie życia nie wydawały mu się już tak ostre i bolesne. Cierpienia płowiały. Zwolna dochodził do wniosku, że przeszłość jego była piękna i pełna słońca, a teraz było mu tak, jakby go wtrącono do mitycznego Hadesu. Lecz i tu, w tym gęstym lesie myśli, w tym mroku, odnajdywał światełko, które życie jego oświetlało, znajdował wiarę i ufność w zwycięstwo prawdy. Ona go krzepiła i umacniała. Bez wiary i nadziei więzienie wydałoby mu się było grobem za żywota, z którego nie ma wyjścia. d. c. n.

Japońskie siły zbrojne na Dalekim Wschodzie

Nieustające walki na pograniczu mongolsko-mandżurskim trwają już trzeci miesiąc. O działaniach wojennych na tym odcinku ukazują się od czasu do czasu urzędowe komunikaty sowieckie i japońskie, a t. zw. „mała wojna"

PRZYBIERA CORAZ WIĘKSZE ROZMIARY.

Według ostatniego komunikatu sowieckiego z dnia 23 lipca podczas bitwy w nocy 12 lipca na odcinku na południowy wschód od Namonkan, oddział japońskiej piechoty został otoczony i zniszczony. Na polu bitwy pozostało przeszło 100 trupów. W dniu 16 lipca 50 samolotów japońskich ukazało się nad terytorium mongolskim. W dniu 21 lipca wywiązała się wielka bitwa powietrzna, w której po stronie japońsko-mandżurskiej wzięło udział 120 samolotów, a po stronie sowiecko-mongolskiej 100 samolotów. Również poprzednie komunikaty sowieckie i japońskie zawierają dane, świadczące o tym, że w walkach na pograniczu mongolsko-mandżurskich po obu stronach biorą udział

ZNACZNE SIŁY ZBROJNE LĄDOWE I POWIETRZNE.

W związku z tym ciekawym będzie podać garść wiadomości o stanie liczebnym sił zbrojnych sowieckich i japońskich na terenie nie tylko mongolsko-mandżurskim lecz i sowiecko-mandżurskim.

Jeśli chodzi o japońskie siły zbrojne, to pewne wiadomości na ten temat ogłosiło wychodzące we Władywostoku pismo „Krasnoje Znamia". Otóż na dzień 1 stycznia 1939 r. siły japońskie skoncentrowane w Mandżukuo

WYNOSIŁY 15 DYWIZJI.

Do tego dodać należy armię mandżurską, liczącą 90.000 żołnierzy i 10.000 oficerów japońskich, przydzielonych do tej armii. Poza tym istnieje specjalna formacja białogwardzistów rosyjskich, licząca 15.000 żołnierzy. Tak by wyglądały lądowe siły Japonii na terenie Mandżukuo w oświetleniu pisma sowieckiego. Dodać jednak należy, że według ostatnich wiadomości dowództwo japońskie skierowało trzy dywizje z Chin północnych na pogranicze mongolskie. Wiadomości te ukazały się w prasie międzynarodowej

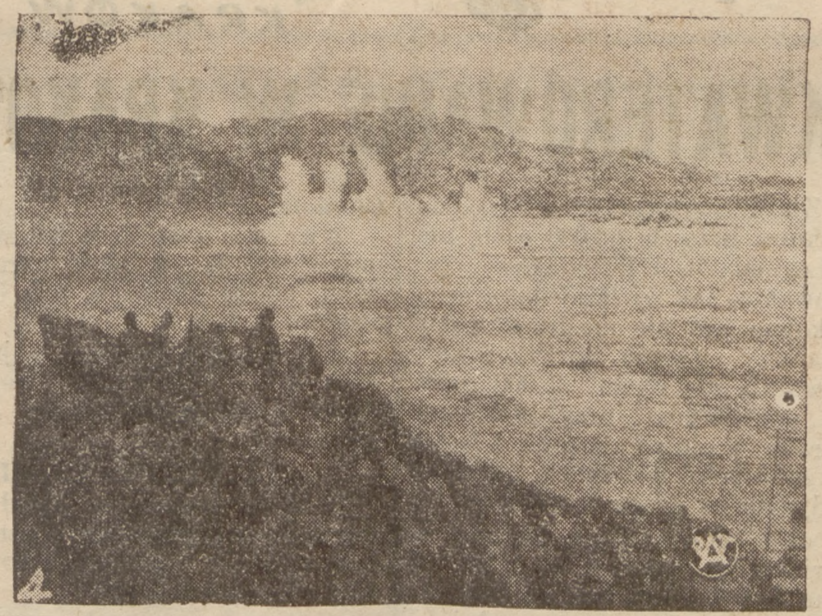
I NIE ZOSTAŁY PRZEZ ŹRÓDŁA JAPOŃSKIE ZDEMENTOWANE

W ten sposób Japonia skoncentrowała w Mandżukuo 18 dywizji regularnych wojsk japońskich. Siły lotnicze japońsko-mandżurskie, według tychże danych pisma sowieckiego, wynoszą przeszło 500 samolotów wojskowych i 60 samolotów transportowych. Na terytorium Mandżukuo, Japończycy wybudowali 150 lotnisk, mogących pomieścić od 2 do 3 tys. samolotów. Ostatnio budowane są lotniska japońskie w Boli i Boatsin na północny wschód od Kilingu, co tworzy bezpośrednie niebezpieczeństwo dla sowieckich prowincji nadmorskich.

To ostatnie posunięcie japońskich władz wojskow. świadczy, że uwaga dowództwa japońskiego nie jest skoncentrowana wyłącznie na pogranicze mandżursko-mongolskie, gdzie obecnie toczą się walki, lecz przygotowania wojskowe do ewentualnej rozgrywki militarnej z Sowjetami obejmują również północno-wschodni odcinek granicy mandżursko-sowieckiej. Jak wyglądają wobec tych przygotowań Japonii sowieckie siły zbrojne na Dalekim Wschodzie?

Na pytanie to odpowiemy w następnym artykule.

W. W.



Według ostatnich doniesień toczyła się walka artyleryjska pomiędzy bateriami japońskimi a sowieckimi.

Baterie japońskie, zajmujące stanowisko w pobliżu Balszagal, zmusiły swym ogniem do milczenia artylerię sowiecką, umieszczoną na zachodnim brzegu rzeki.

Na zdjęciu — moment bombardowania brzegu rzeki Khałki.

Wieloryb p. Wohltata

Doradca ekonomiczny premiera Goeringa p. Wohltat, dobrze znany ze sprytu jaki wykazał w rokowaniach o traktat handlowy z Rumunią, pojechał do Anglii, by omówić sprawę połowu wielorybów. Przy sposobności poprosił o prywatną rozmowę p. Hudsona, ministra handlu zamorskiego. Wbrew przysłowiowej małomówności Anglików, okazało się, że brytyjski mąż stanu jest człowiekiem rozmownym. Jak tam było z wielorybami nie wiadomo; w każdym bądź razie połów udał się p. Wohltatowi znakomicie. Po powrocie do Berlina, spreparował przy pomocy swych kolegów z ministerstwa propagandy swoją prywatną rozmowę z ministrem Hudsonem w sposób bardzo specjalny i ten nowy twór puścił w świat.

Umiejętnie rozpowszechniana plotka szybko wzrosła do pokaźnych rozmiarów. Zaczęto twierdzić tu i ówdzie że rząd angielski, bojąc się wojny, chce dać Niemcom olbrzymią miliardową pożyczkę, byle tylko Trzecia Rzesza powstrzymała się od dalszych kroków zaczepnych. Opinia angielska zareagowała natychmiast i to w sposób bardzo gwałtowny. W prasie zawrzało. Domagano się bezzwłocznie wyjaśnień. Minister Hudson udzielił ich w sposób wyczerpujący.

Rozmowa jego z p. Wohltatem, ściśle zresztą prywatna i poufna, nie wyrażająca zatym w żadnej mierze stanowiska rządu, doprowadziła do określenia pod jakimi warunkami wyobraża sobie powrót Niemiec do grupy państw cywilizowanych. Mianowicie po spełnieniu dwóch zasadniczych postulatów: wycofaniu się z Czech i rozbrojeniu zarówno militarnym, jak przemysłowym Trzecia Rzesza dostała by pomoc finansową.

Nierealność, łagodnie mówiąc, tego pomysłu nie wróżyła mu głośnego żywota. Propaganda niemiecka zdecydowała inaczej. Wypuściła potężnych rozmiarów balon próbny.

Zestrzelenie go nie przedstawiało trudności. Po wyjaśnieniach ministra Hudsona, premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że ani gabinet angielski, ani żaden minister nie wiedział o rozmowie ministra Hudsona z Wohltatem, że pod żadnym względem rozmowie tej gabinet nie udzielał poparcia i wreszcie, że rząd nie ma żadnego zamiaru wszczynania jakichkolwiek rozmów tego rodzaju, które mogłoby wyglądać na okupienie pokoju.

Ewydent został więc wyczerpany. Wzmógł on jeszcze czujność obrońców frontu pokoju wobec wszelkich prób dywersji. Dowiódł jednocześnie, że Niemcy uporczywie trzymają się metody wypuszczania balonów, bądź w sprawie Gdańska, bądź pożyczek angielskich, bądź agresji polskiej. Zapominają, że era balonów należy już do przeszłości, że muszą one ustąpić miejsca samolotom.

Przypominają o tym bombowce i samoloty myśliwskie angielskie, lecące w zwartych szykach nad Francją i gotowe w każdej chwili zwrócić się w kierunku Berlina. Na te realne argumenty, będące istotnym wyrazem stanowiska Wielkiej Brytanii, okrężne metody propagandy niemieckiej nie wiele pomogą.

Miecz.

W telegraficznym skrócie

MANEWRY FLOTY WOJENNEJ NA MORZU EGEJSKIM

W porcie Aleksandria skoncentrowano 65 jednostek angielskiej floty śródziemnomorskiej.

Okręty te wezmą udział we wspólnych manewrach z flotą grecką na Morzu Egejskim.

STRASZLIWA POSUCHA W AMERYCE

Wielkie susze, panujące od 25 dni we wschodniej części Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., powodują znaczne szkody na polach i w ogrodach licznych okręgów. W stanach Pensylwanii, New Jersey i Nowego Jorku zanotowano setki pożarów w lasach. Brak wody odczuwać się daje we wszystkich okolicach. Wiele rzek zupełnie wyschło

BURZE WYRZĄDZIŁY W SZWECJI SZKODY NA 2 MILN. KORON

Nad obszarami Norrkoeping, Kalmar oraz Halm na południe od Sztokholmu przeciągnęła silna burza z piorunami, która spowodowała liczne pożary.

Od pioruna zginęły dwie osoby, a ponadto trzy zostały ciężko porażone. Połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały częściowo uszkodzone. W Szwecji zachodniej burze, połączone z ulewami, poczyniły na polach szkody, obliczane na 2 miliony koron.

JAPOŃCZYCY ZABRALI ZŁOTO Z PAROWCA ANGIELSKIEGO

Z Szanghaju donoszą, iż Japończycy zatrzymali pod Tientsinem parowiec angielski „Siangwo" i przeprowadzili na nim rewizję, która trwała dwie godziny. Skonfiskowano znajdujące się na parowcu baryłki złota i srebra wartości 150 tys. funtów, przeznaczone dla jednego z chińskich kantorów wymiany w Szanghaju.

28 LIPCA 1914 ROKU.

Minęło ćwierćwiecze

Mija 25 lat od chwili gdy Józef Piłsudski „z garścią małą ludzi, źle uzbrojonych i źle wyposażonych, rozpoczął wojnę". Mówił o tych chwilach Wielki Marszałek w swoim rozkazie na pierwszą rocznicę wojny: „Cały świat stanął wtedy do boju. Nie chciałem pozwolić by w czasie, gdy na żywym ciele naszej ojczyzny miano wyrąbać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przy tym brakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, ważących się nad naszymi głowami, na szalach na które miecze rzucono, zabrakło szabli polskiej".

Pragnąc przypomnieć Czytelnikom przebieg wydarzeń historycznych dni pierwszego okresu wojny, dni Czynu Legionowego, który stał się podstawą odrodzenia niepodległego państwa zamieszczać będziemy opartą o dokumenty archiwalne —codzienną kronikę wydarzeń sprzed dwudziestu pięciu lat (Red.).

— —

Utworzone w grudniu 1912 r. z inicjatywy Józefa Piłsudskiego — Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, grupująca niepodległościowe stronnictwa Galicji i Królestwa, w przewidywaniu wybuchu wojny światowej wydała odezwę, w której proklamowała czynne wystąpienie narodu polskiego przeciw Rosji. „Polacy! — głosiła m. in. odezwa — stoimy u wrót wypadków które mogą zmienić mapę Europy, na długie lata przesądzić granice państw, wolę i prawa narodów, a których głównym teatrem będą ziemie polskie.

Pod grozą utraty nie tylko honoru narodowego, ale i nieprzedawnionego prawa do samodzielnego bytu nie możemy w tej chwili pozostać ani obojętni, ani bezczynni.

Czyn nasz musi być zdecydowany i silny szeregi zwarte. Wielkimi krokami zbliża się dzień, w którym nad wszystkim zapanuje na ziemiach polskich jedno słowo wojna!

Do tej wojny staniemi jako siła czynna! KSSN, świadoma odpowiedzialności za czyny swe przed historią, prowadzić będzie w dalszym ciągu prace przygotowawcze do akcji wyzwoleniowej, aż do momentu, w którym powoła do życia Rząd Narodowy.

Dnia 28.7. 1914. Austria wypowiedziała Serbii wojnę — jako odpowiedź na odrzucenie przez to państwo ultimatum austriackiego, naruszającego suwerenność Serbii i jej honor. Równocześnie w przewidywaniu, że za Serbią opowie się Rosja — Austria zarządziła mobilizację.

Mimo tych faktów jedynie nieznaczna część społeczeństwa wierzyła w ogólną wojnę, przewidując raczej jej zlokalizowanie na gruncie austro—serbskim.

Organizacje wojskowe ze Strzelcem i Związkiem Strzeleckim na czele, przygotowują się do wystąpienia, zarządzając pogotowie.

W Wiedniu bawi przedstawiciel KSSN, Hipolit Śliwiński, prowadząc nieobowiązujące rozmowy z przedstawicielami rządu austriackiego na temat stosunku Austrii do sprawy polskiej.

W Warszawie była kolportowana odezwa Związku Chłopskiego — wzywająca lud polski do czujności i gotowości wobec zbliżającej się wojny austro — rosyjskiej. Autorzy odezwy wzywali do jak najdalej idącej współpracy z szeregami strzeleckimi, które w razie wojny wkroczą do zaboru rosyjskiego. Wzywano do wstępowania do własnych szeregów, znajdujących się pod komendą polską i bojkotowania rosyjskich zarządzeń mobilizacyjnych.

„Briacia! — głosiła m. in. odezwa — w naszych twardych rękach jest przyszłość Polski. Chłopskimi i robotniczymi rękami musimy ją wywalczyć!".

O bezpieczeństwo przechodniów

na drogach i ulicach miast Zagłębia

Ostatnio w Zagłębiu nie ma prawie dnia, aby kronika policyjna nie notowała wypadków samochodowych, zderzeń z motocyklami lub przejechania przechodniów.

Wiele osób kierującymi samochodami i motocyklistów nazbyt lekkomyślnie omija najbardziej zasadnicze przepisy bezpieczeństwa tak swego, jak i przechodniów. To szafowanie własnym i cudzym życiem

STAJE SIĘ W WIELU WYPADKACH WPROST NIEZROZUMIAŁE.

Słuszne zarządzenie w kierunku uregulowania tej sprawy wydał komisariat rządu na Warszawę, nakazując bezwzględne zatrzymywanie wszystkich, którzy nieostrożnie i lekkomyślnie kierują samochodami.

Osoby te będą poddawane badaniom psychiatrycznym, celem stwierdzenia, czy ich władze umysłowe są w należytym porządku i czy nie zachodzi potrzeba odebrania im posiadanego prawa jazdy na zawsze!

Zarządzenie to wartoby zastosować i na terenie Zagłębia wówczas niesforni motocykliści i kierowcy samochodów więcej uwagi zwróciliby na odpowiednie przepisy.

Włamanie do sklepu jubilerskiego

M. Floriana w Sosnowcu

Wczoraj w nocy niewyśledzeni dotąd sprawcy dokonali kradzieży z wystawy sklepu jubilerskiego M. Floriana, mieszczącego się w Sosnowcu przy ul. 3 Maja. Złodzieje wybili przez zasuniętą żaluzję kawałek szyby i tym otworem wydostali z okna wystawowego kilka zegarków, pierścionków itd. na sumę około 2 tys. zł.

Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie celem wykrycia sprawców.



ZAKWATEROWANIE W KRAKOWIE

Na Zjazd Sierpniowy przybędzie do Krakowa przeszło 80.000 osób, nie licząc Legionistów i Peowiaków. Zakwaterowaniee tak wielkiej ilości osób w Krakowie jest nie możliwe, toteż organizatorzy Zjazdu przygotowali pomieszczenia dla około 35.000 osób. Reszta uczestników przybędzie na Zjazd rano w dn. 6 sierpnia i tegoż dnia w późnych godzinach wieczornych odjedzie w drogą powrotną.

Dla osób, które zatrzymują się w Krakowie tylko przez jeden dzień, urządzone będą przechowalnie bagażu ręcznego, prowizoryczne umywalnie i bufety na Dworcu Głównym i na przystanku Kraków — Podgórze. W tych punktach będą również miejsca zbiórki dla uczestników danego pociągu nadzwyczajnego. Prowizoryczne zakwaterowania dzienne urządzone zostaną również w zabudowaniach stadionów sportowych, sąsiadujących z Błoniami.

Kwatery będą 3 rodzajów: płatne indywidualnie w dość ograniczonej ilości, płatne zbiorowe oraz bezpłatne masowe.

Przydziałem kwater zajmują się krakowski sekretariat wojewódzki Zjazdu, dokąd też należy kierować zgłoszenia.

DYSCYPLINA ZJAZDU

Wszyscy uczestnicy Zjazdu winni wszelkim zarządzeniom organizatorów bezwzględnie podporządkować się władz kolejowych itp.

Uczestnicy nieumundurowani, względnie nie posiadający czapek organizacyjnych mogą mieć opaski biało-czerwone na rękawach z oznaczeniem organizacji, do której należą oraz miejscowości skąd przybyli.

Wszyscy biorący udział w Zjeździe będą obowiązani nosić znaczek zjazdowy.

Robotnik przygnieciony ziemią

w ZAKŁADACH SUPERFOSFATU W STRZEMIESZYCACH

W Zakładach Superfosfatu w Strzemieszycach uległ wypadkowi robotnik Michał Niechciał ze Strzemieszyc, który został przygnieciony ziemią podczas pracy.

Niechciał doznał złamania kilku żeber i w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala św Barbary w Dąbrowie.

Zaznaczyć należy, że w zakładach tych przed paru dniami uległ wypadkowi robotnik Zawadzki, który postradał palce u ręki.

—oOo—

Z życia Związku

B. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ W STRZEMIESZYCACH

Zarząd Związku b. Ochotników Armii Polskiej oddział w Strzemieszycach dokoopował członka zarządu p. Józefa Musialika który będzie prowadził ewidencję członków i z funkcją drugieog zastępcy sekretarza i Ignacego Zbika jako drugiego zastępcę skarbnika.

Do tymczasowego zarządu Rodziny Ochotniczej zostały wybrane pp. Smejlikowa jako przewodnicząca. Członkinie — Walugowa, Małotowa. Zbikowa, Bublowa, Witkowa, Bogowa i Bretnerowa.

Zarząd na ostatnim posiedzeniu postanowił zwołać nadzwyczajne zebranie wszystkich członków celem sprawdzenia w książeczkach wojskowych ich pobytu na froncie.

Zebranie odbędzie się w dniu 2 sierpnia br. od godz. 16 do godz. 19. Który z członków nie będzie mógł przybyć w tym dniu obowiązany jest się zgłosić w dniu 9 sierpnia br. od godz. 18 do 20.

—oOo—

Sprawa układu

W BROWARZE „GAMBRYNUS".

Otrzymaliśmy poniższe pismo:

W związku z notatką pt. „Sprawa układu zbiorowego w browarze Gambrynus' w Będzinie zamieszczonej w Expresie Zagłębia z dn. 25 bm. prosimy o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby Związek robotników będący pod wpływami PPS. d. Fr. Rew. nie domagał się od dyrekcji browaru „Gambrynus' zawarcia umowy. Natomiast prawdą jest, że związek będący pod wpływami PPS. d. Fr. Rew. nie chce konferować w sprawie umowy wspólnie ze Związkiem ZZZ.

Centrala Zjedn. Klasowych Zw. Zawodowych R. P. Okręgowa Rada Zawodowa.

Sekretarz Okręgu *A. Mietelski.*

Drzazgi

O biedna Gretchen!

U nich wszystko jest na rozkaz. Ma być tak a tak i basta! Naprzykład teraz: kobieta niemiecka musi być piękna! I już. Ogłosili to oficjalnie i poczęli organizować 4-tygodniowe bezpłatne kursy kosmetyczne dla kobiet. Celem tych kursów jest, jak podaje komunikat, podniesienie urody kobiet niemieckich.

Widać bardzo im dokuczyła cukierkowatość ich kobiecinek, obrzydło im owe słynne „gemütlich', niepodobają się młodym ciągle maszerującym hitlerowcom wspaniale parzące kawę Gretchen z warkoczykami blond.

Chcą mieć inne, piękniejsze kobiety spreparowane przez instytuty kosmetyczne.

Ano trudno, rozkaz to rozkaz. Gretchen pójdzie do gabinetu kosmetycznego i każe sobie pięknie wytlenić włosy i ogolić brwi Bo Gretchen musi być piękniejsza, bo taki był rozkaz. wim.

—oOo—

Przy głośniku

RADIOFONIZACJA SZKÓŁ NA SZLAKU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Polskie Radio pragnąc uczcić rocznicę wymarszu I-ej Kadrowej, postanowiło wraz ze Społecznym Komitetem Radiofonizacji Kraju zradiofonizować wszystkie szkoły i świetlice na historycznym szlaku Marszałka Piłsudskiego. Na wielkim trakcie dziejowych pamiątek od Zakopanego poprzez Podhale, Kraków, kielecczyznę, Warszawę, Radzymin, Grodno i Wilno, aż po Zułów, wioska przy wiosce i szkoła przy szkole z odbiorników radiowych czerpać będą wiedzę o dzisiejszej potędze Polski. Szlak wielkich czynów Józefa Piłsudskiego stanie się także szlakiem wiedzy, kultury i postępu, jakie przyniosą odbiorniku radiowe.

Ogółem zradiofonizowanych zostanie około 250 szkół. Wszystkie odbiorniki opatrzone będą wspecjalną plakietkę z okolicznościowym napisem.

Ogólny koszt tej akcji wyniesie około 40.000 zł. Dla uzyskania tej sumy Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju zwrócił się do ofiarności społecznej wydając m. in. specjalne znaczki, z których dochód przeznaczony jest na ten cel.

Wręczenie wszystkich odbiorników odbędzie się dnia 6 sierpnia.

—oOo—

Album pamiątkowy

WYSTAWY POLSKIEGO PRZEMYSŁU HANDLU I RZEMIOSŁA ZAGŁ. DĄBR.

Ukazał się nakładem Sosnowieckich Zakładów Graficznych, a opracowany przez p. Szymona Wodzińskiego album pamiątkowy Wystawy Polskiego Przemysłu Handlu i Rzemiosła Zagł. Dąbrowskiego.

Album, poza częścią oficjalną zawiera fotografie najefektowniejszych i najlepszych stoisk.

Wydawnictwo to, opracowane niezwykle starannie i bogato, stanie się trwałą pamiątką zarówno dla organizatorów Wystawy jak i dla firm uczestniczących w Wystawie.

Likwidacja starego cmentarza żydowskiego

w Będzinie

Skwer na miejscu kryjówek złodziejskich

Już w niedługim czasie ulegnie częściowej likwidacji stary cmentarz żydowski, mieszczący się w Będzinie przy ulicy Zawale. Onegdaj na terenie cmentarza odbyła się konferencja przedstawicieli władz przy obecności przedstawiciela ludności żydowskiej rabina Chamaidosa z Katowic. Szło o ustalenie, czy potrzebna będzie ekshumacja zwłok podczas dokonywania robót ziemnych. Ponieważ jednak na cmentarzu tym od 50 lat nie grzebie się zmarłych ekshumacja jest nie potrzebna.

Jednocześnie odbudowany będzie tunel podziemny łączący stary cmentarz z Górą Zamkową. Loch ten będzie oczyszczony i oddany do użytku publicznego, jako atrakcja turystyczna i zabytek historyczny.

Po zburzeniu parkanu i wybudowaniu nowej ulicy na terenie starego cmentarza część pięknych drzew będzie mogła służyć jako potrzebny w tym miejscu miasta skwer.

Przypomnieć należy, że na terenie likwidowanego obecnie cmentarza znajdowała się w jedym z grobowców słynna kryjówka złodziejska wykryta przed kilku miesiacami.

Harce pioruna w olkuskim

Ciekawy wypadek wydarzył się podczas ostatniej burzy

Ciekawy wypadek harców pioruna zdarzył się onegdaj w nocy podczas ulewnej burzy z silnymi wyładowaniami atmesferycznymi w Gołyszynie. gm. Minoga.

Piorun uderzył w lipę rosnącą tuż obok domu Mikołaja Kieresia. odrywając korę, po czym przebijając strzechę wpadł do mieszkania. Przechodząc wzdłuż ścian. odrypując glinę — tynk i otwierając troje drzwiczek żelaznych w piecu. wydostał się przez ścianę do sieni a następnie do sąsiedniej izby. w której znajduje się sklep spożywczy. Tu uszkodził szafkę z wędlinami. przewrócił kilka butelek esencji octowej i zakończył swoją wędrówkę. wpadając pod podłogę.

Harcowi pioruna z przerażeniem przyglądali się mieszkańcy domu. Z odrętwienia wyrwał ich dopiero trzask palących się przedmiotów na strychu gdzie od pioruna zapaliły się deski. Na szczęście ogień udało się od razu zlikwidować. Podczas ratunku poparzył sobie ręce gospodarz Kiereś.

Nikt z obecnych żadnego szwanku od pioruna nie doznał.

Kiedy nie trzeba

I KIEDY NIE MOŻNA WYPOWIADAĆ UMOWY O PRACĘ.

Sąd Najwyższy orzekł, że przepis art. 29 Rozporz. Prezydenta Rzplitej. zakazujący wypowiadania pracownikom umowy o pracę w czasie ich choroby — dotyczy również umów zawartych na okres próbny.

Umowa o pracę zawarta na okres próbny. jest umową na czas określony. nie dłuższy od 3 miesięcy.

Z chwilą. gdy okres ten skończył się. a pracownika nie pozostawiono w zajęciu na czas dłuższy, umowa między stronami wygasa bez potrzeby wypowiedzenia. (L. C. I. 1676-37).

Na froncie pracy

Zawarcie umowy zbiorowej

w fabryce „Klucze"

Dzięki interwencji i pośrednictwu okręgowego inspektora pracy. inż. Maciejewskiego z Kielc. doszło do porozumienia w dn 26 bm. pomiędzy delegatami Centr. Związku Zawod. Robotn. Przem. Chemicznego w Sosnowcu a zarządem fabryki papieru „Klucze" pod Olkuszem.

Delegaci robotników biorąc pod uwagę ciężkie położenie fabryki. oraz obecne położenie polityczne w państwie. zrezygnowali z wysuniętych żądań podwyżki płac w ogóle. zadawadając się poprawą świadczeń i urlopów. oraz dodatkiem mieszkaniowym w wysokości po 5 zł. miesięcznie dla żywicieli rodzin.

Umowa zbiorowa obowiązuje do 1.5.1910 roku.

Umowę tę podpisali z ramienia Związku Robotników: pp. Staśko i Kura. oraz w imieniu fabryki inż. Zienkowicz i inni.

Czytelnicy nasi komunikują nam, że...

na ostatnim odcinku ul. Reymonta w Sosnowcu w czasie posuchy tumany kurzu duszą po prostu mieszkańców. Gdy zaś pada deszcz przechodnie muszą brnąć po błocie. W bajorach grzęzną wozy, a dzieci mieszkańców tej ul. przysłuchują się przekleństwom furmanów. Interwencje u odpowiednich czynników nie odniosły skutku. Może więc obecie zarząd miejski postara się o usunięcie tych niedomagań.

* * *

UWAGA! Wszelkie notatki do powyższego działu prosimy nadsyłać do naszej Redakcji na piśmie lub też podawać telefonicznie nr. tel. 61.638 w godz. od 11 do 13 i od 16 do 18.

—oOo—

Mapy w gabinetach

URZĘDOWYCH.

P. premier gen. Sławoj — Składkowski podczas inspekcji na terenie stolicy. jak i w miastach prowincjonalnych dostrzegł wiele usterek. które utrudniają pracę kierownikom urzędów administracyjnych. Opierając się na tych spostrzeżeniach premier Składkowski zalecił, by w terminie do 31 bm. w gabinetach dyrektorów departamentów. naczelników i starostów wywieszone zostały mapy ogólno — krajowe. jak i mapy poszczególnych dzielnic.

Poza tym starostowie mają się zaopatrzeć w wykresy, które stanowią niezbędny materiał informacyjny w ich pracy.

Arbiter rozstrzyga zatarg

w przemyśle piekarskim Zagłębia

Od dłuższego już czasu trwa zatarg w przemyśle piekarskim Zagłębia Dąbrowskiego na tle rokowań o zawarcie umowy zbiorowej.

Obecnie zatarg ten rozstrzygnie arbiter inż. Nawrocki z Zawiercia, który w dniu wczorajszym odbył konferencje z przedstawicielami obu zainteresowanych stron. zapoznając się z ich postulatami.

Orzeczenie arbitrażowe wydane zostanie w najbliższych dniach.

Niesolidny wynalazca z Sosnowca

wykwitował swych wspólników

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu jako drugiej instancji odbyła się rozprawa przeciwko wynalazcy z Sosnowca 31-letniemu Edmundowi Szkutnikowi, oskarżonemu o oszustwo.

Szkutnik opatentował swój wynalazek aparatów, zabezpieczających przed włamaniem do kas pancernych i dla eksploatowania tego wynalazku pod firmą „Strzała", wciągnął do przedsiębiorstwa Teofila Orłowskiego (Sosnowiec, Moniuszki 24) i Tomasza Dudka (Sosnowiec. Pańska 44). z którymi zawarł pozorną spółkę. Po upływie kilku miesięcy. Szkutnik zwinął potajemnie pracownię,, wykwitował wspólników przywłaszczając sobie włożone przez nich kapitały i przeniósł się do Czeladzi.

Sąd skazał Szkutnika na osiem miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat pięć.

Z Zawiercia

Uroczystości sierpniowe

W ZAWIERCIU

W dniu 6 sierpnia br. z inicjatywy powiatowego Związku Strzeleckiego w Zawierciu zostaną zorganizowane uroczystości Czynu Legionowego z racji 25 rocznicy wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej z Krakowa.

W dniu wczorajszym w sali rady powiatowej w Zawierciu odbyło się organizacyjne posiedzenie powiatowego komitetu uczczenia 25 rocznicy. celem opracowania programu tej uroczystości.

(z) KRADZIEŻ GARDEROBY. Jan Krawczyk zam. w Zawierciu przy ul. Kruczej 28 złożył w policji w Zawierciu zameldowanie o okradzeniu go przez jego znajomą Franciszkę Kapel (ul. Fabryczna), która zrabowała mu garderobę na sumę 280 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

Walne zebranie

KS. WARTA W ZAWIERCIU.

W dniu 8 sierpnia o godz. 6.30 popoł. w sali rady miejskiej odbędzie się walne nadzwyczajne zebranie członków KS. Warta w Zawierciu, na którym zostanie dokonany wybór nowego zarządu.

—oOo—

Zamiast prezentu w dniu imienin prezeski Związku Strzeleckiego oddziału żeńskiego w Strzemieszycach p. Alicji Bączkowskiej przekazują strzelczynie tegoż oddziału zł. 10 na FON.

Oznaczanie pochodzenia

PIWA BUTELKOWEGO.

Szereg większych browarów w Polsce sprzedaje piwo w butelkach, które prócz etykiet mają na szkle wyciśniętą firmę producenta. Podwójne oznaczenie stosowane jest w tym celu. by w razie odpadnięcia etykiety pozostała mimo to nazwa firmy.

Niektóre jednak browary i rozlewnie używają do własnego rozlewu butelek z wyciśniętą obcą firmą. zaklejając jedynie wytłoczoną w szkle nazwę obcego przedsiębiorstwa swoją etykietą. Na tle tym powstały nieporozumienia. gdyż w razie odklejenia etykiety, konsument mógł być łatwo wprowadzony w błąd co do rzeczywistego pochodzenia piwa.

Ostatnio. na skutek starań Zrzeszenia Browarów i Słodowni RP. które uzyskały poparcie Związku Izb Przemysłowo — Handlowych wprowadzono zakaz używania do rozlewu butelek firmowych obcych przedsiębiorstw. Mianowicie w Dzienniku Ust. nr. 57 br. ukazała się nowela do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 sierpnia 1936 roku o oznaczaniu pochodzenia niektórych kategorii towarów w wewnętrznym handlu detalicznym. która wymaga. by oznaczenia firmy wyciśnięte lub wydrukowane na stałe na naczyniu (butelce) były zgodne z oznaczeniami. umieszczonymi na etykiecie. Powyższa nowela wchodzi w życie w dniu 30 września br.

Wiadomości bieżące

Piątek 28 Lipiec	Dziś: Innocentego Jutro: Marty Wschód słońca: 3,30 Zachód słońca: 20,05

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskiba, ul. Piłsudskiego 18.
G. Kupferblum, ul. Nowopogońska 25
Z. Maternego, ul. Wawel 10.
H. Rogowski, ul. Małachowskiego 12

Powrót dzieci

Z KOLONII LETNIEJ W BUKOWNIE

Zarząd miejski podaje do wiadomości, że powrót dzieci (dziewczynek) z kolonii letniej miasta Sosnowca w Bukownie nastąpi dnia 29 lipca br. o godz. między 16 a 17 na dworzec Południowy (Dębliński). Rodzice winni obowiązkowo przybyć na dworzec po odbiór swoich dzieci.

Wyjazd na robotnicze

OBOZY WYPOCZYNKOWE W UŚCIECZKU

Ubezpieczalnia Społeczna podaje do wiadomości zainteresowanych, że wyjazd kandydatów na pierwszy turnus robotniczych obozów wypoczynkowych w Uścieczku nad Dniestrem nastąpi 29 lipca br. o godz. 21ej. Zbiórka w Ubezpieczalni w Sosnowcu na godzinę przed odjazdem.

Nowe przepisy budowlane

dla miast zagłębiowskich

W tych dniach zarządy miast Zagłębiowskich: Sosnowca, Będzina i Dąbrowy Górn. otrzymały z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nowe przepisy budowlane o zewnętrznym wyglądzie budynków i urządzeń z nim związanych.

Nowe te przepisy normują prawnie te sprawy i będą niewątpliwie wielkim ułatwieniem dla komisji sanitarno - porządkowych. które będą miały odtąd prawną podstawę w domaganiu się takich czy innych przeróbek.

Akcja porządkowa rozwinie się wobec tego w kierunku bardziej planowego i jednolitego postępowania.

Robotnicy przemysłu spożywczego
w Zagłębiu — organizują się

Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce w ostatnich tygodniach rozwinął ożywioną działalność organizacyjną na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

O ile do niedawna Związek Spożywców obejmował swoją działalnością tylko piekarzy to obecnie do Związku przystąpili pracownicy wyrobów cukierniczych i robotnicy młynów. a w stadium organizowania się są pracownicy fabryk czekolady i cukierków. oraz czeladnicy rzeźniczy.

Ostatnio odbyło się zebranie delegatów Związku z poszczególnych miejscowości, którzy po uchwaleniu okoliczności wybrania powyższego ciała organizacyjnego, wybrali zarząd okręgowy w następującym składzie:

Przewodniczący Jan Kozak — z oddziału Sosnowiec, wiceprzewodniczący N. Grau — z oddziału Będzin sekretarz Marian Skiba skarbnik Jan Niedbał — z oddziału Sosnowiec, bez mandatu: Stan. Kwiecień — z od — ramienia Rady Okręg. Klas. Zw. Zawod. działu Czeladź, Zygm. Pakosiński — z oddziału Będzin. Stan. Makuch — z oddziału Sosnowiec.

Komisja rewizyjna: Antoni Pasek — z oddziału Będzin. Jan Sobierajski — z oddziału Kazimierz — Strzemieszyce. Władysław Hajewski — z oddziału Olkusz — Wolbrom.

Dostawca „chrzczonego" mleka
ukarany grzywną

Kontrola sanitarno - żywnościowa w Sosnowcu, pobierając próby mleka, dostarczanego koleją dla mieszkańców Sosnowca stwierdziła, że mleko to jest w przeważnej ilości niepełno wartościowe i zawiera poważną domieszkę wody.

Dostawcą „ochrzczonego" mleka dla sosnowiczan okazał się kupiec z Sędziszowa koło Jędrzejowa Josek Młynarski, nad którego dostawami roztoczono specjalną opiekę i którego pociągnięto do odpowiedzialności karnej za fałszowanie artykułów spożywczych.

Przeciwko nieuczciwemu kupcowi odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Sąd wymierzył Młynarskiemu 200 złotych grzywny z zamianą na 20 dni aresztu.

Krwawa bójka w Sosnowcu
Gospodarz pobił lokatora i jego żonę

W dniu wczorajszym w godzinach porannych doszło do krwawo zakończonej awantury w jednym z domów przy ul. Aleja Mireckiego w Sosnowcu.

W domu tym zamieszkuje Jan Uchnast który winien jest gospodarzowi Gilowi za kilka miesięcy za komorne. Gil zaskarżył lokatora do sądu i uzyskał na niego eksmisję. Na tym tle doszło między nimi na podwórzu do awantury, która rychło przemieniła się w bójkę.

Gil rzucił się na Uchnasta i począł mu zadawać ciosy jakimś tępym narzędziem. Na pomoc bitemu przybiegła jego żona Jadwiga która również została ciężko pobita przez rozjuszonego gospodarza. Gil wybił jej nawet kilka zębów.

Pobitych opatrzył lekarz pogotowia, a wojowniczym gospodarzem zajęła się policja.



Na zdjęciu — ś. p. ks. arcybiskup - metropolita Ropp na łożu śmierci.

Losowanie książeczek
PREMIOWANYCH PKO.

Dnia 25 lipca 1939 r. odbyło się w Centrali PKO. w Warszawie 42-ie z rzędu publiczne losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

Po zł. 1000 — otrzymają właściciele książeczek nr. nr. 53223 53609 55606 56091 58780 60465 63322 64219 64704 64967 65430 73306 74808 76423 81844 82031 82240 82340 85095 85393 88798 92796 94569 97716 100277 100776 101366 101403 101700 102508 104016 104538 104731 105949 106330 106383 106514 106727 110085 110641 112471 114631 115063 116047 117737.

Książeczki premiowane serii II wylosowane dawniej a nie zrealizowane nr. 69101 13507.

—oOo—

Uwiedzione dziewczęta
OKALECZYŁY MŁODZIEŃCA.

Na polu niedaleko wsi Miłuciany, gm. przewłockiej (wileńskie) do odpoczywającego 24 letniego parobka Andrzeja Adamowicza podbiegło kilka młodych dziewcząt które błyskawicznie skrępowały młodzieńca, a następnie jedna z nich dokonała na nim bolesnej operacji. Powodem tego była zemsta za uwiedzenie trzech młodych i niedoświadczonych dziewcząt, którym po kolei Adamowicz obiecywał żeniaczkę.

Wijącego się z bólu Adamowicza chłopi odwieźli do szpitala. Policja aresztowała 4 młode dziewczyny.

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek 28 lipca

6,30 Kiedy ranne wstają zorze. 6,35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt 8.15 Pogadanka aktualna 8.30 Przerwa 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 14.45 Pogadanka dla młodzieży 15.00 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Płyty 17.00 Muzyka do tańca Opowieść o Schubercie. 19.20 Chwila Biura Studiów 19.30 Koncert rozrywkowy 20.15 Rezerwa 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Dziennik wieczorny 21.00 Koncert rozrywkowy 23.05 Dziennik wieczorny 23.05 Wiadomości w języku niemieckim

KATOWICE

Piątek 28 lipca

5.00 Pieśń poranna 5.03 Dzień dobry 6.03 Program na dziś 13,45 Wiadomości bieżące 13.50 Muzyka obiadowa 17.00 Sport i turystyka 17.10 Muzyka popularna 20.00 Wiadomości w języku słowackim 20.25 Pogadanka 20.35 Wiadomości sportowe 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota 29 lipca

6.30 Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt 8.15 Pogadanka 8.30 Przerwa 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 14.45 Audycja dla dzieci 15.15 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Recital fortepianowy 16.45 Kronika wydarzeń w technice 17.00 Muzyka do tańca 1800 Echa mocy i chwały 1810 Muzyka polska 19.00 Przez siedem mórz. do siedmiu wzgórz wesoła powieść W. Budzyńskiego. 19.20 Rezerwa 19.30 Audycja dla Polaków za granicą 20.00 Audycja słowno — muzyczna 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Dziennik wieczorny 21.00 Koncert rozrywkowy 23.0 Dziennik wieczorny 23.05 Wiadomości w języku niemieckim 23.20 Muzyka do tańca.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

380)

W istocie Artur usiadł obok Delfiny mówiąc:

— A więc nie będzie pani tańczyć ze mną?

— Nie.

— I będzie pani tańczyć z innymi?

— Będę.

— Zobaczymy.

— Zobaczymy.

W tej chwili Leopold przybliżył się do panny Durand, ażeby ją poprosić do tańca. ale ona mu odpowiedziała:

—Przepraszam, przyrzekłam panu wicehrabiemu de Lozeraie.

— Ah! — zawołał ten ostatni — jesteś pani aniołem.

— Nie dla pana to. przysięgam, odmówiłam temu panu.

— A więc będzie pani tańczyć ze mną? — znów zapytał Artur.

— Ani z panem, ani z nikim. Zostaw mnie pan i idź poprosić pannę de Favieri.

— Przysięgam pani, że nie mam chęci tańczenia z panną de Favieri.

— Być może, a jeżeli pan tego zechce — trzeba będzie.

Artur tknięty do żywego zamilkł i kontredans miał się zacząć, kiedy spostrzegł ojca swojego dającego mu znaki. Jak było to było, opuścił jednak miejsce swoje pomimo przykrości jakiej doznał okazując to posłuszeństwo i poszedł do hrabiego, który powiedział do niego tonem oschłym:

— Czy zaprosiłeś pannę de Favieri?

— Już jej tam nie było — rzekł Artur rumieniąc się.

— Kto jest ta młoda dziewczyna, z którą rozmawiałeś? Zdaje się, że ją znasz?

— Jest ona córką pana Mateusza Durand, bankiera tak bogatego, tak...

— Dobrze! Dobrze! — rzekł hrabia — wiem kim jest pan Mateusz Durand, pewien rodzaj zbogaconego rzemieślnika.

Artur nie wiedział co ma odpowiedzieć. Szczęściem dla niego, ojciec jego spotkał się z margrabią de Berizy i Mateuszem Durand, w jego własnej osobie. Pan de Berizy powiedział do pana de Lozeraie, że pragnie z nim pomówić przez chwilę i ten miał już udać się za nim, gdy w tym Delfina zbliżyła się do Mateusza Durand i rzekła:

— Czy długo tu jeszcze zostaniemy

— Ależ Delfino, bal dopiero się zaczyna.

— To wszystko jedno! — odpowiedziało zepsute dziecko — nudzę się, chcę się oddalić!

— Jak ci się podoba — odpowiedział Durand — albo raczej jak tylko rozmówię się o interesach z tymi panami.

— Mój Boże! Ojcze, iż na bal przynosisz ze sobą interesa. Jesteś zadziwiający.

— To jednak jest dziwniejsze — rzekł z uśmiechem pan de Berizy — że pani tak młoda. tak piękna przynosisz ze sobą nudy

— Mój Boże! — rzekła — jeżeli się nudzę to jedynie dlatego. że nie wiem co robić.

— Eh! oto mają zacząć kontredansa — powiedział margrabia — oto młody człowiek — dodał, odwracając się do Artura, który pozostał przy nich — który będzie zachwycony jeżeli zdoła zabawić panią.

— Byłbym zbyt szczęśliwy!.. — zawołał Artur z żywością..

Ale spojrzenie ojca zatrzymało go. wtenczas kiedy Mateusz Durand mówił do córki swojej:

— No, no Delfino, tańcz raz przynajmniej, to bardzo mało na jeden bal.

Delfina przybierając postawę pensjonarki odpowiedziała głosem wymuszonym:

— Będę ci posłuszną, mój ojcze.

Potem kiedy hrabia oddalał się z panem de Berizy i Durandem, odwróciła się do Artura i rzekła:

— Widzi pan, że cię naśladuję i jestem córką bardzo posłuszną.

Kiedy Artur i Delfina poszli tańczyć, uszczęśliwieni że okoliczności do tego ich zmusiły, pan de Lozarie margrabia de Berizy i Durand odeszli do małego saloniku, w którym znajdował się stolik do wista zajęty przez czterech milczących graczy; zdala od nich usiedli nowoprzybyli.

d. c. n.

Pościg za ohydnym mordercą

zakończył się sukcesem dzięki -- radiu

Przed kilkoma dniami zmarł w Londynie w 78 roku życia kpt. William Kendall, pierwszy marynarz, który dokładnie przed 30 laty, 28 lipca 1909 r. przesłał ze swego okrętu

PIERWSZĄ DEPESZĘ BEZ DRUTU PO PRZEZ OCEAN DO SCOTLAND YARDU.

Był to też pierwszy wypadek, w którym dzięki radiu, znajdującemu się jeszcze w powijakach został schwytany zbrodniarz.

Sensacją Londynu, całej Anglii i Ameryki, tematem powszechnych rozmów, stał się fakt zbrodni, dokonanej przez znanego lekarza londyńskiego dr. Harley Crippena.

LEKARZ TEN ZAMORDOWAŁ SWOJĄ ŻONĘ I ZNIKNĄŁ BEZ ŚLADU

wraz ze swą młodziutką piękną asystentką, Ethel Claro de Neve. Zwłoki nieszczęśliwej doktorowej znaleziono 16 lipca w piwnicy domu, w którym mieszkała.

Od chwili sadystycznych zbrodni, dokonywanych przez osławionego na cały świat Kubę-rozpruwacza, żadne przestępstwo nie wprowadziło mieszkańców Anglii w stan takiego poruszenia, jak to morderstwo. Nigdy też publiczność nie brała tak żywego udziału

W POLOWANIU NA MORDERCĘ.

jak właśnie tym razem.

W pościgu za mordercą brał udział niemal dosłownie cały świat. W Berlinie policja rzucała się formalnie na każdego z przyjeżdżających cudzoziemców, który wydawał się podejrzanym i w którym dopatrywała się zbiegłego z Londynu dr. Crippena. W Szczecinie i w Królewcu, w Wiedniu i w Grazu ludzie, którzy nagle wykryli w sobie talent do zawodu detektywa, urządzali łowy na wszystkich Bogu ducha winnych kupców i handlowców, przybywających do tych miast w różnych interesach. W Paryżu, w Brukseli i w Amsterdamie aresztowano w hotelach różnych eleganckich gości, z których każdy miał być rzekomo zbiegłym z Londynu morderca.

Kapitan okrętu „Montrose" William Kendall, w drugim dniu jazdy tegoż okrętu z Antwerpii do Quebeck ujrzał wieczorem przechadzając się po pokładzie, jak w rogu pokładu jakaś para, spleciona uściskiem całuje się namiętnie. Gdy kpt. Kendall podszedł bliżej do tych dwojga ludzi,

ODSKOCZYLI OD SIEBIE Z PRZERAŻENIEM..

A wówczas kpt. Kendall dokonał osobliwego odkrycia. Oto stwierdził, że schwytanym „na gorącym uczynku" był jeden z podróżnych, mr. John Robinson i że uściskiem, jakim zazwyczaj mężczyzna obejmuje tylko kobietę, obejmował on własnego syna... Stwierdzenie tego faktu wydało się kapitanowi okrętu bardzo podejrzanym.

Zaczął bliżej obserwować owego syna Johna Robinsona, który mu się coraz bardziej nie podobał. Młody człowiek

MIAŁ DZIWNIE KOBIECE RUCHY I PRZEMAWIAŁ SOPRANEM

I tedy kpt. Kendall postanowił dokonać czegoś, co nie zdarzyło mu się nigdy w ciągu 30 lat jego żeglarskiego życia.

Oto zaczaił się na chłopaka w chwili, gdy ten udawał się na spoczynek. W parę minut później kpt. Kendall wiedział już, że

RZEKOMY SYN JOHNA ROBINSONA JEST KOBIETĄ.

Wiedział nawet odrazu więcej jeszcze. Oto w liście gończym, wysłanym przez Scotland Yard za dr. Crippenem i jego młodą asystentką, czytało się, że miss de Neve ma zwyczaj częstego przywdziewania szat męskich...

Bez wywoływania jakiegokolwiek skandalu, kpt. Kendall zawiadomił policję londyńską o swym sensacyjnym odkryciu, iż dr. Crippen i miss Neve znajdują się na pokładzie jego statku. Kapitan Kendall wysłał

PIERWSZĄ ISKROWĄ DEPESZĘ PO PRZEZ BEZMIAR WÓD.

Ponieważ jednak telegrafia bez drutu nie była jeszcze wówczas dostatecznie rozbudowana, aparaty okrętowe nie mogły dosięgnąć ze swą sensacyjną wieścią do stałego lądu, tak, że kpt. Kendall musiał wysłać swoją depeszę narazie do znajdującego się bliżej lądu okrętu „Sardynia" a ten dopiero dalej skierował ją do Londynu.

Tymczasem w całą sprawę wmieszał się złośliwy przypadek. Oto policja angielska z faktu, że depesza iskrowa przyszła ze statku „Sardynia" wysnuła wniosek, że morderca znajduje się na pokładzie tegoż statku i zażądała od kapitana, aby bacznie obserwował zbrodniczą parę i nadsyłał dalsze doniesienia.

Tymczasem „Sardynia" nic nie odpowiedziała! W Scotland Yardzie zapanowało podniecenie. Policja i opinia publiczna stanęły przed zagadką. Prasa rozkrzyczała się, że wszyscy padli ofiarą mistyfikacji jakiegoś pomocnika dr. Crippena, że morderca zdawna umknął bez śladu.

PARLAMENT ZAŻĄDAŁ WYJAŚNIENIA

sprawy tajemniczej depeszy iskrowej z „Sardynii"

I oto 28 lipca nadeszła depesza bez drutu z „Montrose".

„Crippen i jego towarzyszka na pokładzie. [illegible]ntyczność obojga nie ulega wątpliwości. Dlaczego nie zgłaszacie się?"

— Czy my zwariowaliśmy czy też oni na „Montrose" i na „Sardynii" dostali pomieszania zmysłów? — zawołał szef Scotland Yardu — któryż z obu Crippenów jest prawdziwym?

Przez dwa dni z rzędu Londyn słał depesze po przez ocean, aż wreszcie otrzymał potwierdzenie, że żonobójca dr. Crippen znajduje się na pokładzie statku „Montrose" i zamierza uciec dalej z Kanady do Kalifornii.

Już w tym samym dniu na rozkaz rządu angielskiego wypłynął z Liverpolu parowiec „Laurentic" na którego pokładzie znajdował się inspektor policji kryminalnej Dew. Dopłynął on do „Montrose" w Father Point. W chwili, gdy zarzucał kotwicę okręt „Montrose" ze znajdującym się na nim a niczego nie przeczuwającym drem Crippenem i jego rzekomym „synem" na pokładzie zjawiło się kilku panów

KTÓRZY UJĘLI ZBRODNIARZA.

W pół roku później dr. Crippen

ZGINĄŁ NA SZUBIENICY.

Radio po raz pierwszy przyczyniając się do ujęcia mordercy, oddało olbrzymią usługę sprawiedliwości..

Metoda „wychowawcza" która rodzi zbrodnię

W Warszawie dokonano napadu bandyckiego na 70 letnią zamożną staruszkę. Napadu dokonał b. student, b. urzędnik w przedsiębiorstwie prywatnym, syn spokojnych i przyzwoitych ludzi, Antoni Cerch. W związku z tym napadem ag. Iskra pisze:

Otóż stwierdzone zostało, że zarówno Antoni Cercha, jak i jego pomocnik w uplanowaniu i wykonaniu bandyckiego napadu, niejaki Ireneusz Żyromski — szkołę „życia publicznego" przebyli w jednym z zespołów młodzieżowych, którego „program" polegał na połączeniu dwu skrajności: ultra — radykalizmu i ultra — nacjonalizmu. Byli czynnymi członkami „Falangi" tu się społecznie i politycznie wychowywali. tu przesiąkali „ideologią" tu kształtowali swój światopogląd. tu im tłumaczono zasady i cele „przełomu narodowego" (słowo „rewolucja", jako zanadto pachnące marksizmem, zostało zastąpione określeniem „przełom").

Co wynieśli z tego środowiska, z tej szkoły społeczno — politycznej?

Wynieśli zupełnie pokraczne pojęcia o etyce. Wynieśli kult dla „macchiavellizmu" w życiu zbiorowym, że cel uświęca środki wynieśli kult dla zasady. krzewionej od Ulrycha v. Jungingen poprzez Fryderyka Wielkiego po Bismarka: siła przed prawem.

Rewolwer, którym Cercha uśmiercił bezbronną kobietę, jest ostatnim ogniwem w łańcuchu pierwsze ogniwo składało się z grudy błota. rzuconej w twarz Gabriela Narutowicza gdy w otwartym powozie jechał by złożyć przysięgę jako Prezydent Rzplitej.

Antoni Cercha jest produktem doktryny idealizującej „przełom" w postaci gwałtu i z rewolwerem w ręku. Jest oczywiście produktem niezamierzonym przez teoretyków „ruchu, łączącego ultra — radykalizm z ultra — nacjonalizmem. Ale produktem, psychologicznie wytłumaczalnym. Bo jeśli młodemu człowiekowi wciąż się prawi. że samosąd i każda droga do celu jest zawsze godziwa, bez względu na użyte środki — to budzi się w nim wprost instynkty zbrodnicze. a gdy w takim osobniku obudzi się chęć używania życia. chęć pofolgowania namiętnościom — wówczas jakże prostą i łatwą wydaje mu się droga, wiodąca do bandytyzmu, droga dopięcia celu choćby kosztem cudzego życia.

Były student i były działacz „Falangi" Antoni Cercha był wychowankiem koszmarnej szkoły która wywiesiwszy szyld etyki narodowo — chrześcijańskiej. zdeprawiała ją w duchu, urągającym wprost prawdziwej etyce i narodowej i chrześcijańskiej.

Poświęcenie szkoły szybowcowej LOPP

Zagłębia Dąbrowskiego w Grodźcu

W dn. 29 bm. odbędzie się w Grodźcu na wzgórzu Parcina uroczyste poświęcenie szkoły szybowcowej LOPP. Zagłębia Dąbrowskiego łącznie z przekazaniem szkoły obwodowi powiatowemu LOPP w Będzinie.

Program uroczystości jest następujący: godz. 15 zbiórka organizacyj wraz z orkiestrą przy kop. Maria ul. Legionów — Szopena; godz. 15.30 wymarsz na górę „Parcinę"; godz. 16 powitanie gości; godz. 16.15 poświęcenie hangaru godz. 16.30 przekazanie szkoły szybowcowej władzom LOPP; godz 17 loty na szybowcu Wrona-bis; godz. 18 zabawa taneczna.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Kot—letki...

W jadłodajni na ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu siedział Dawid Kon z Jakóbem Torbielem. Omawiali jakiś bardzo korzystny interes, a że pertraktacje pociągnęły się, przeto Dawid zamówił coś do jedzenia.

Na stoliku pojawiły się talerze z mięsnym daniem. Kon szybko zabrał się do jedzenia natomiast Torbiel patrzał w talerz z wyraźnym wstrętem.

— Co pan nie jesz? – dziwił się Kon. — Jedz pan.

Łodzianin kręcił głową.

— Coś mnie się nie spodoba to mięso.

— Nie spodoba się pana. Ne bądź pan taki ważny, panie Torbiel. Że pan robisz w spodniach, to jeszcze nie znaczy, że potrzebujesz pan grymasić.

Torbiel westchnął.

— Się boję.

— Co się pan boisz? — wzruszył ramionami Kon. — Że to nie jest mięso? Bądź pan spokojny, znam się na tego. To na pewno mięso.

— Że mięso, to ja wiem. Ale jakie?

— Weź pan do ust, to się pan przekonasz!

Torbiel usłuchał i skosztował kawałek. W tejże chwili chwycił się za serce, gdyż z drugiego pokoju zabrzmiało żałosne: „miauu".

— Uś! jęknął! Torbiel — Słyszałeś pan? Właśnie tego się obawiałem. Nieszczęście się stało, panie Kon! Kocie mięso zjadłem.

— Idź pan, idź pan! — oburzył się Kon. Głupstwa pan w siebie wmawiasz! Póki żyję nie widziałem, żeby mężczyzna był taki obrzydliwy. Co niedobrze pana? To specjalnie się zapytam kelnera, co to było. Panie Kuba.

— Słucham pana.

— Co to za mięso.

— To? — odparł kelner. — Kotletki!

Torbiel zbladł jak trup. Drżącymi wargami wymamrotał: „Kot letki, kot letki". i momentalnie pojechał do Rygi.

Zdenerwowało to bardzo kelnera, Kubę Ryzmana, który też obraził Torbiela nazywając Torbiela nader brzydkim słowem.

Stanął zato przed sądem i skazany został na 20 złotych grzywny.

Koncert Kiepury

W GDYNI.

Koncert Jana Kiepury w Gdyni był nie tylko artystyczną imprezą w wielkim stylu ale równocześnie wspaniałą manifestacją patriotyczną. Był to pierwszy występ znakomitego śpiewaka na wybrzeżu i dlatego wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

Na kilka godzin przed rozpoczęciem koncertu zaczęły przybywać na plac Grunwaldzki tłumy ludzi. Mimo, że miasto uruchomiło specjalne środki lokomocji nie można było nadążyć z przewożeniem ludzi na koncert. To też pieszo ciągnęły długie sznury do centrum miasta ze wszystkich dzielnic portu. Długo przed rozpoczęciem koncertu cały obszerny plac Grunwaldzki oraz przyległe ulice zapełniły tłumy ludzi.

Równocześnie całe stoki Kamiennej Góry oraz okna i balkony przyległych kamienic i willi obsiadło mnóstwo ludzi, pragnąc „na gapę" przysłuchiwać się koncertowi znakomitego śpiewaka.

Według prowizorycznych obliczeń, koncertu Kiepury w Gdyni słuchało około 40.000 ludzi.

—oOo—

OLBRZYMI POŻAR LASÓW NA RIWIERZE

Od kilku dni szaleje pożar na zapleczu Riwiery francuskiej. Olbrzymie przestrzenie lasów pinjowych padły już ofiarą pożaru.

W okolicy Tulonu zdołano powstrzymać szybko rozszerzający się pożar, natomiast ogień posuwa się szybko w kierunku Nicei i Marsylii.

Komunikacja na gościńcach z Paryża i Marsylii do Nicei jest zagrożona.

SPORT

W labiryncie szos śląskich

błądzą niedobitki wyścigu dookoła Polski

Piąty etap wyścigu dookoła Polski Kraków — Cieszyn przyniósł wyścigowi znów smutną sensację. Pomęczeni tragicznymi przejściami poprzedniego dnia kolarze błąkali się po szosach śląskich, kilkakrotnie myląc trasę. Prowadzący z dużą przewagą wyścig Łoza, wprowadzony w błąd na 82 km. pojechał do Bielska przez Białą zysku jąc ok. 3 km. Skręcającego leadera zauważyło auto komisji i sędzia kazał mu zawrócić na właściwą drogę. Zawodnik wraca ale ponieważ jego pierwszy pilot kategorycznie wskazuje kierunek na Białą jedzie tam. Druga grupa pojechała dobrą trasą.

Następna fatalna pomyłka następuje już po 3 km. Przy rozgałęzieniu szos do Bielska i Katowic — Marcelak, Napierała Rzeźnicki, Witek i Göre jadą zamiast do Bielska w stronę Katowic. Łoza, który miał nad grupą dużą przewagę, pojechał w dobrym kierunku. Dopiero 25 km. przed Cieszynem wszyscy zawodnicy są na dobrej trasie. Grupa Napierały straciła ok. 8 km. Łoza jedzie doskonale ma wielką przewagę. Wpada na metę pierwszy witany oklaskami zgromadzonej publiczności.

Cała trasa była b. trudna. Lał deszcz i wiał zimny wiatr. Pierwszy wycofuje się inwalida Siemiński (chore kolano). Kuńczak wywraca się na 20 km. i rezygnuje z dalszej jazdy. Kilkanaście metrów przed metą wycofują się jeszcze z osłabienia Kapiak Józef, Wasilewski, Targoński, Marcelak i Maedi.

Wyniki V etapu: 1) Łoza 4:28:46.6. 2) Zagórski 4:39:45.2. 3) Kosior 4:39:45.3. 4) Cieniewski 4:40:05. 6) Jaskólski 4:42:48.6 7) Göre 4:44:19.8. 8) Bieniek 4:48:14.2. 9) Bizoń 4:48:27.8. 10) Rzeźnicki 4:49:02.8. 11) Ignaczak.

Wyniki w klasyfikacji ogólnej: 1) Napierała 28:32:11. 2) Rzeźnicki 28:41:53. 3) Jaskólski 29:07:03.6. 4) Bieniek 29:09:51. 5) Cieniewski 29:24:34.9. 6) Łoza 29:26:37 7) Zagórski 29:28:15.6. 8) Ignaczak 29:34:12 9) Kosior 30:38:06. 10) Leśkiewicz 30:34:27 11) Kudert 31:02:18. 12) Bober 31:12:15 2

Mecz piłkarski

W SOSNOWCU.

W niedzielę dnia 30 bm. o godz. 16-ej popołudniu odbędzie się mecz towarzyski w piłkę nożną między Strzeleckim Klubem Sportowym a ŻTGS. Makabi na boisku dawn. KS. Ruch, obecnie Strzeleckiego KS. przy ul. Teatralnej.

Ostatnie mecze

O WEJŚCIE DO LIGI

30 bm. odbędą się ostatnie mecze o wejście do Ligi w grupach. Grają w Toruniu: Gryf — SKS. w Łodzi: ŁKS. — Legia (Poznań), w Świętochłowicach: Śląsk — Fablok. w Stanisławowie: Strzelec — Junak w Lublinie: Unia (Lublin) — Policyjny K. S. w Wilnie: WKS. Śmigły—WKS. Grodno

Półfinałowe rozgrywki

O PUCHAR POLSKI

Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZPN ustalono terminy rozgrywek półfinałowych o puchar Polski: 6 sierpnia odbędzie się w Wilnie mecz Stanisławów — Wilno, a 15 sierpnia w Katowicach mecz Śląsk — Poznań.

27 sierpnia w Warszawie

MECZ PIŁKARSKI POLSKA — WĘGRY.

Międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Węgry odbędzie się definitywnie w Warszawie 27 sierpnia br.

Irlandzki Zw. Piłkarski nadesłał zawiadomienie, że mecz Polska — Irlandia może odbyć się 12 maja r. b. W sprawie tej PZPN. nie powziął jeszcze decyzji.

HUMOR

BUCHALTERIA SOWIECKA.

Narada na Kremlu.

— Ciężka sytuacja — referuje Dymitrow — mamy 360 milionów zdecydowanych wrogów!

— Jak to? — woła Stalin. — Włosi. Niemcy i Japończycy to razem tylko 200 milionów.

—A 160 milionów Rosjan.

———x———

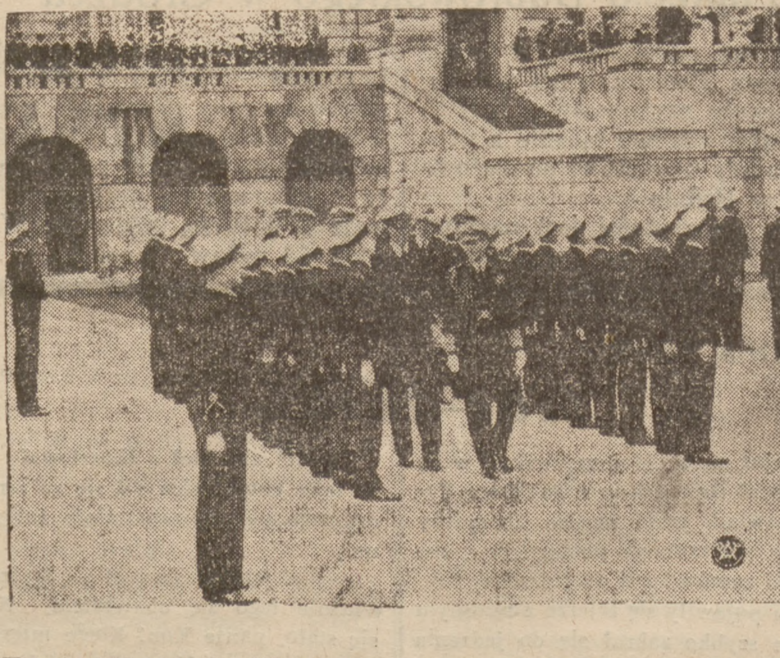
PODZIAŁ PRACY.

W przedziale pociągu Berlin — Bazylea rozmawiają dwaj podróżni: Niemiec i Szwajcar.

— Dzięki Goeringowi osiągnęliśmy pełną samowystarczalność! — woła z dumą Niemiec. — Goering wprowadził sztuczną wełnę, sztuczny jedwab, sztuczne masło, sztuczną benzynę.

— Sztuczny entuzjazm... — wtrąca Szwajcar.

— Nie, to już robi Goebbels!



KRÓL JERZY XI NA INSPEKCJI W MORSKIEJ SZKOLE KADETÓW

Podczas pobytu pary królewskiej w Dartmouth król Jerzy VI dokonał inspekcji w szkole marynarki wojennej, podczas gdy królowa z księżniczkami obserwowały tę inspekcję z balkonu.

Zdjęcie przedstawia króla w czasie przeglądu kadetów na podwórzu szkolnym po mszy porannej. Z prawej strony widzimy na balkonie królową i księżniczki.

DROBNE OGŁOSZENIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.

Telefony: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97.

Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a Redaktor: Tadeusz Lipski